

*Józef Czechowicz
Krzysztof Kamil
Baczyński*

Anita Jarzyna

IMAGINAUCI

PISMO WYOBRAŹNI W POEZJI

BOLESŁAWA LEŚMIANA

JÓZEFA CZECHOWICZA

KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO

TADEUSZA NOWAKA

*Bolesław Leśmian
Tadeusz Nowak*

IMAGINAUCI

Anita Jarzyna (1984) – doktor, badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, interpretatorka. W obszarze jej zainteresowań znajdują się studia nad zwierzętami oraz studia nad Zagładą. Autorka książki *Pójście za Norwidem (w polskiej poezji współczesnej)*, [Lublin 2013]; współredaktorka i redaktorka kilku numerów tematycznych czasopism („Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Polonistyka”, „Tekstualia”) oraz tomów zbiorowych, w tym *T. Nowak, Spowiedź wyobraźni (szkice i rozmowy)*, [Kraków 2014]. Publikowała m.in. w czasopismach „Colloquia Litteraria”, „Slavia Occidentalis”, „Przestrzenie Teorii”, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Czas Kultury” oraz monografiach zbiorowych. Stypendystka m.in. Funduszu im. Rodziny Kulczyków, Ministerstwa Nauki, Funduszu im. Profesora Władysława Kuraskiewicza; wyróżniona Medalem Młodej Sztuki w dziedzinie literatura (2015).

Anita Jarzyna

IMAGINAUCI

PISMO WYOBRAŹNI W POEZJI

BOLESŁAWA LEŚMIANA

JÓZEFA CZECHOWICZA

KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO

TADEUSZA NOWAKA

Łódź–Kraków 2017

Anita Jarzyna – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Literatury
i Tradycji Romantyzmu, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS2/02925

Publikacja została dofinansowana ze środków Wydziału Filologicznego UŁ

© Copyright by Anita Jarzyna, Łódź–Kraków 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź–Kraków 2017

© Copyright for this edition by Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Łódź–Kraków 2017

ISBN WUŁ 978-83-8088-295-9
e-ISBN WUŁ 978-83-8088-296-6
ISBN Universitas 97883-242-3044-0
e-ISBN Universitas 97883-242-2179-0

Redaktorzy inicjujący
Urszula Dzieciatkowska
Jan Sadkiewicz

Recenzenci
Anna Czabanowska-Wróbel
Paweł Próchniak

Opracowanie redakcyjne
Margerita Krasnowolska

Skład i łamanie
Oleg Aleksejczuk

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Bohaterom i Bohaterkom wyobraźni, zwłaszcza Babci Teresie

Spis treści

Wykaz skrótów	9
Podziękowania	11
Część pierwsza. Sto lat wyobraźni	13
I. Wyobraźnia i ból zębów	13
Trzy ciągi dalsze, czyli o tym, że łąki są historyczne	13
Słowa do przekładu (anakruza)	14
Wyobraźnia w tytule (rytm właściwy)	17
... i pismo (w tytule)	21
Ból zębów (i przypis do drugiego epigrafu)	22
Urodzeni 22 stycznia i inne zbiegi okoliczności	23
Płyną. Wskazówki nawigacyjne	26
II. Wynurzenia wyobraźni	30
Rozdział I. Leśmian, czyli początek	31
Za duzi	31
Marzenie i wyobraźnia	32
Listy (do) marzyciela	35
Ogród zaniechany	44
Za duży na marzyciela	45
Sad i znój	61
Klechda jako reguła	64
Rosnący	68
Leśmian – „patriarcha” wyobraźni?	69
Rozdział II. Opisanie wyobraźni	71
Kamień	71
Mądrość imiesłowu	75
Poemat z kluczem	88
Rozdział III. „Wyobraźnia – oskarża(m)” (Baczyński)	94
Klucz do wyobraźni	98
W głąb baśń	99
Rozdział IV. Psalm wyobraźni	102
Pierwsza strata i proteza	102
Doświadczenie nawiasu	110
Mneme	122
Kulejąc. Psalm wyobraźni	132

Część druga. (Prze)Moc imienia	135
Rozdział V. Bez-imię (Dziewczyni)	136
Rozdział VI. Czechowicz. Czytanie (z) imienia	155
Rozdział VII. Imiona (Baczyńskiego) czyniące	179
Przypuszczenie.....	179
Baczyński i Basia.....	179
„Porom na opak”	181
Bugaj i Barbaryzm.....	186
Dar	192
Większe imię	198
Rozdział VIII. Wołanie po imieniu	201
Imię obce, imię złowróżbne, biedne imię.....	201
Jedno imię żydowskiego losu	202
Związani imieniem	213
Imię odziedziczone – po trzykroć	214
Część trzecia. Cztery fiaty	217
Rozdział IX. Leśmian: „z tamtej strony” wiersza	218
Rozdział X. Czechowicz: „wszystko, co z liter”	230
Rozdział XI. Baczyński: zwierzęta na dukcie (pisma)	240
Rozdział XII. Nowak: „przez kolędę” (wyobraźnia)	263
Część czwarta. Sekretne stodoły	283
Epikruza	283
Stodoła, PL.....	283
Hrubieszów, przedświat.....	284
Przy ulicy Przestrzelskiej.....	291
Lublin, rampa.....	300
Stodolenie paralelne.....	307
Sikorzyce, „obrzeża (Zagłady)”	310
„Ten biały szkielec w stodole”, w wierszu	312
Sto-doły, „ze stu światów”	314
Zakończenie. Stało się (za) sprawą wyobraźni. Prolegomena	315
Bibliografia.....	321
Streszczenie.....	345
Summary.....	349
Indeks nazwisk.....	353

Wykaz skrótów

Bolesław Leśmian

- BIUP – *Baśnie i inne utwory prozą*, zebrał i oprac. J. Trznadel, 2012.
PZ – *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, 2010.
SL – *Szkice literackie*, zebrał i oprac. J. Trznadel, 2011.
UDL – *Utwory dramatyczne. Listy*, zebrał i oprac. J. Trznadel, 2012.

Józef Czechowicz

- KR – *Koń rydzy. Utwory prozą*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył, T. Kłak, 1990.
L – *Listy*, oprac. T. Kłak, 2011.
P – *Proza*, red. T. Kłak, 2005.
Sl – *Szkice literackie*, oprac. T. Kłak, 2011.
WiP – *Wiersze i poematy*, oprac. J. F. Fert, 2012.

Krzysztof Kamil Baczyński

- UZ – *Utwory zebrane*, t. 1–2, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, 1994.

Tadeusz Nowak

- AJK – *A jak królem, a jak katem będziesz*, 1977.
JN – *Jasełkowe niebiosy*, 1957.
KS – *Kolędy stręczyciela*, 1962.
PD – *Psalmy na użytek domowy*, 1959.
PJO – *Prorocy już odchodzą*, 1956.
PP – *Pacierze i paciorki*, 1988.
PW – *Psalmy wszystkie*, 1980.
PWPA – *Przebudzenia. W puchu alleluja*, 1989.
Sw – *Spowiedź wyobraźni (szkice i wywiady)*, zebrała oraz wstępem i notą opatrzyła A. Jarzyna, 2014.
ŚKW – *Ślepe koła wyobraźni*, 1958.
WJ – *W jutrzni*, 1966.
ZT – *Ziarenko trawy*, 1964.

Inne

- A.Cz.W. – A. Czabanowska-Wróbel, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, 2009.
A.K. – A. Kluba, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność. O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*, 2004.

- A.S. – A. Stankowska, *Kształt wyobraźni. Z dziejów sporu o „wizję” i „równanie”*, 1998.
- A.Z. – A. Zgrzywa, *Poeta i baśń. Rzecz o Krzysztofie Kamilu Baczyńskim*, 2011.
- B. – E. Balcerzan, *Przygoda czwarta: wyobrażenia poety. (Z dziejów pewnej ideologii artystycznej)*, w: *Przygody człowieka książkowego*, 1990.
- CC – *Czytanie Czechowicza*, red. P. Próchniak, J. Kopciński, 2003.
- CNP – E. Kołodziejczyk, *Czechowicz – najwyżej piękno. Światopogląd poetycki wobec modernizmu literackiego*, 2006.
- DCz – T. Kłak, *Drogami Czechowicza*, 2010.
- D.M.O. – D.M. Osiński, *Bolesława Leśmiana kompleks żydowski*, w: *Pisarze polsko-żydowsy XX wieku. Przybliżenia*, red. M. Dąbrowski i A. Molisak, 2006.
- DWM – J. Święch, *Dylematy wiary i moralności w świetle poezji Krzysztofa Baczyńskiego*, w: *Poeci i wojna. Rozprawy i szkice*, 2000.
- E.B. – E. Boniecki, *Archaiczny świat Bolesława Leśmiana*, 2008.
- FZ – J. Leociak, *Figura Zagłady (Wokół „śmierci” Józefa Czechowicza)*, w: *Czytanie Czechowicza*, red. P. Próchniak, J. Kopciński, 2003.
- IS – A. Niewiadomski, *Imiona syntez. O kluczu do systemu poetyckiego Józefa Czechowicza*, w: *Józef Czechowicz. Od awangardy do nowoczesności*, red. J. Święch, 2004.
- J.Cz. – *Józef Czechowicz. Od awangardy do nowoczesności*, red. J. Święch, 2004.
- J.T.B. – J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych*, t. 1: *Wielkie opowieści*, Kraków 2000.
- J.Z. – J. Zięba, *Bolesława Leśmiana światopogląd nowoczesny. O eseistyce poety*, 2000.
- LNP – *Leśmian nowoczesny i ponowoczesny*, red. B. Grodzki i D. Trzeźniowski, 2012.
- M.A. – M. Adamiec, *Apokryficzny pentateuch. Rzecz o „Klechdach polskich” Bolesława Leśmiana*, „Zeszyty Naukowe. Wydawnictwo Humanistyczne Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” 1989, nr 15.
- M.C. – M. Całbecki, *Miasta Józefa Czechowicza. Topografia wyobraźni*, 2004.
- MCN – P. Próchniak, *Modernizm: ciemny nurt. Studia z dziejów poezji*, 2011.
- M.J. – M. Janion, *Marzący: jest tam, gdzie go nie ma, nie ma go tu, gdzie jest*, w: *Zło i fantazmaty. Prace wybrane*, t. 3, red. M. Czermińska, 2001.
- ML – M. Górczyńska, *Miejsca Leśmiana. Studium topiki krytycznoliterackiej*, 2011.
- M.P.M. – M.P. Markowski, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, 2007.
- MZJ – A. Bikont, *My z Jedwabnego*, 2004.
- PCM – S. Balbus, „Poezja w czasie marnym”. *O metafizyce i historiozofii poezji Tadeusza Nowaka*, 1992.
- S – J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, 2008.
- SoL – *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, 1971.
- SW – A. Lange, *Studia i wrażenia*, 1900.
- TN – *Tadeusz Nowak. Zbiór recenzji i szkiców o twórczości pisarza*, wybór, oprac. i wstęp J.Z. Brudnicki, 1981.
- WD – A. Niewiadomski, *Czechowiczowskie wyspy dyskursu. Rekonesans*, w: *Słowa i metody. Księga dedykowana profesorowi Jerzemu Święchowi*, red. A. Kochańczyk, A. Niewiadomski, B. Wróblewski, 2009.
- ZP – M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, 1998.
- ŻPCzK – *Żołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamilu Baczyńskim*, red. Z. Wasilewski, Kraków.

Podziękowania

Rozprawa doktorska, która stała się podstawą tej książki powstawała w latach 2008–2013 na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, na ostatnim etapie jako projekt badawczy nr 2011/03/N/HS2/02925, finansowany przez Narodowe Centrum Nauki. Chciałam podziękować wszystkim, którym ta książka zawdzięcza swój ostateczny kształt. Przede wszystkim prof. UAM dr hab. Katarzynie Kuczyńskiej-Koschany, Promotorce i Przyjaciółce, towarzyszącej mi zawsze z otwartą wyobraźnią i nieodmiennie inspirującej. Recenzentom: prof. dr hab. Annie Czabanowskiej-Wróbel oraz prof. dr. hab. Pawłowi Próchniakowi, wdzięczna jestem za życzliwą lekturę oraz pomocne uwagi. Podziękowania kieruję do Pracowników i Doktorantów Zakładu Poetyki i Krytyki Literackiej IFP UAM, a w szczególności do prof. dr hab. Ewy Wiegandt, prof. dr. hab. Piotra Śliwińskiego, prof. UAM dr hab. Agnieszki Czyżak oraz dr hab. Joanny Maleszyńskiej – za pomoc i krytykę. Najbliższym – Rodzinie, Przyjaciółkom i Przyjaciołom – dziękuję za wiarę i wsparcie.

Poezja przyżywa na korsarskim statku. Są tam rzeczy, których nie ma gdzie indziej. Kiedy je sobie wyobrażać, robi się ciepło. To rzeczy zrabowane: kaszmirowe szale tkane kwiatami i złotem, zwiewne jak pajęczyna, dzbany pełne drogiego tytoniu z Jamajki, rzeźbione skrzynie z kości słoniowej z rosyjską herbatą, stare skrzypce z zerwaną struną i obrazkiem na odwrotnej stronie, wielka szachownica, której figurki są z koralu i bursztynu, laska z ukrytym sztyltem, który można wyciągnąć za rączkę, cukiernica z masy perłowej, sześć pucharów o brzegach wykładanych turkusami i srebrem. I coś, czego nie można znaleźć, zgubiony klucz do zamkniętej kajuty.

[...] Poezja to przeliczanie skarbów.

Statek pijany będzie tylko repliką cudów, których woń niosły wiatry czterech stron świata. Gdzie północ to smoła, hiszpańska cebula, nafa, mokre płaszczki, zwiędłe liście bobkowe, paląca się guma, koronkowe firanki rozwieszane do suszenia na sznurze i lisy, setki młodych lisów. A jeśli natężyć węż, to jeszcze i stare żółte cegły kruszące w ogrodowym murze, słodka woń młodych cieląt stojących w górskim potoku, blaszany dach gołębnika lub może spichlerza, a na nim południowe słońce, czarne skórkowe rękawiczki w szufladzie biurka z orzechowego drzewa, droga pełna kurzu i koryta do pojenia koni pod platanami i małe grzyby, przebijające się przez zwiędłe liście.

Jan Gondowicz

Bohater *Kalewalii*, bard siwowłosa, pragnąc łódź sobie i falom zbudować, głosi ponad wodami pieśń złożoną ze zwrotek w ten sposób, iż każda zwrotka zawiera w sobie kolejne a stosowne ku powstaniu innej części łodzi zaklęcie.

W miarę narastania pieśni – i łódź narasta. Pieśń dobiega końca – i łódź do reszty się wciela. I któż by odgadnął, że nie tyle w łodzi, ile w pieśni o łodzi bard ów za chwilę głębiny morza przebędzie? Pieśń jego milknie na wieki, lecz łódź trwa nadal widoma, jako dzieło pośmiertne rozproszonych dźwięków i jako pieśni jedyne świadectwo.

Bolesław Leśmian

Część pierwsza. Sto lat wyobraźni

I. Wyobraźnia i ból zębów

Trzy ciągi dalsze, czyli o tym, że łąki są historyczne

By stworzyć rozległą łąkę –
pszczoła i koniczyna zda się na początek.
Jedna pszczoła, koniczyna
I marzenie.
Ono samo już by wystarczyło –
Jeśli pszczół mało¹.

W stajni była koza, na której furman gotował. I siano, i stare rzemie-
nie, i odświętna uprząż, i kapota kuczera z metalowymi guzami. Skóra
starych rzemieni pachniała dziegiem, smołą, sianem i czymś jeszcze,
a siano prawdziwą łąką.
– Nie wiesz, co to łąka?
– Nie wiem, co to łąka – mówił Lejbuś
– A ja pamiętam².

Napisz to. Napisz. Zwykłym atramentem
na zwykłym papierze: nie dano im jeść,
wszyscy pomarli z głodu. *Wszyscy. Ilu?*
To duża łąka. Ile trawy
przypadło na jednego? Napisz: nie wiem. [...]

Jesteśmy na tej łące, gdzie stało się ciałem.
A ona milczy jak kupiony świadek.
W słońcu. Zielona³.

Bez Leśmiana nie byłoby przekładu, który uczyniłam mottem otwierającym pierwszą część tej książki. Bez Leśmiana i jego obrazów łąki, znanych na pamięć w literaturze polskiej,

¹ E. Dickinson, *Przeczcucie. Ostatnie przekłady L. Marjańskiej*, 2005 [b.m.w.], s. 100.

² B. Wojdowski, *Chleb rzucony umarłym*, Warszawa 1990, s. 88–89.

³ W. Szymborska, *Obóz głodowy pod Jasłem*, w: *Wiersze wybrane*, wybór i układ autorki, wyd. nowe, uzupełnione, Kraków 2010, s. 80.

w dwóch pozostałych epigrafach nie rozbrzmiewałby tak dojmujący dysonans. Zostawiam na razie te fragmenty, by uważniej przyjrzeć się spolszczeniu wiersza Emily Dickinson pióra Ludmiły Marjańskiej, najdoskonalszej spośród znanych mi wersji tego utworu, najlepszej za sprawą nadużycia tłumaczkki, które zawdzięcza ona, świadomie bądź nie, właśnie wyobraźni autora *Łąki*.

Słowa do przekładu (anakruza)

Późny wiersz Emily Dickinson, oznaczony numerem 1755, brzmi:

To make a prairie it takes a clover and one bee,
One clover, and a bee,
And revery.
The revery alone will do,
If bees are few⁴.

Stanisław Barańczak ma rację, przekładając go tak:

By stworzyć prerię, starczy jeden zgoła
Kwiat koniczyny,
Marzenie
I pszczoła.
Jeśli pszczoł nie ma ani na lekarstwo,
Same rojenia wystarczą⁵.

Barańczak jest oczywiście wierny oryginałowi, kiedy nie zastępuje „prerii” „łąką”. Jednocześnie popełnia w tym krótkim wierszu kilka grzechów. Wynikają one z tendencji do lekkiej archaizacji (zaskakującej u komentatora głoszącego nowoczesność Dickinson) i dopowiedzeń, stąd przysłówki „zgoła” oraz nadmiernie rozbudowane frazy: „kwiat koniczyny”, „pszczoł na lekarstwo”. Dziwi też zastąpienie w ostatnim wersie „marzenia” nacechowanymi „rojeniami”, które umniejszają znaczenie tego doświadczenia. Oszczędny styl amerykańskiej poetki oddała raczej Marjańska, jedyna spośród czterech polskich tłumaczy uniknęła pokusy „ozdabiania” utworu, choć również przekroczyła rozmiar wiersza Dickinson o jedną linijkę. Nieparzysta liczba wersów sprzyjała podkreśleniu centralnego miejsca „marzenia” w utworze, dokładanie w środku, na końcu wyliczenia, w którym Barańczak w swojej wersji zmienił kolejność. Ciekawe, że rozwiązania przyjęte w tych przekładach znaczenie odbiegają od właściwości translatorskich warsztatów obojga twórców. Autor *Ocalonego w tłumaczeniu* stwierdzał: „Cokolwiek byśmy sądzili o prymacie funkcji poetyckiej w utworze lirycznym, są jednak przypadki, kiedy słuszniejszym wyjściem wydaje się zrezygnowanie z jej pełnej ekwiwalentyzacji dla ocalenia pełni poznawczych sensów utworu”⁶. Z kolei przekłady Marjańskiej uchodzą za najbardziej dosłowne⁷.

⁴ E. Dickinson, *100 wierszy*, wybór, wstęp i przekł. S. Barańczak, Kraków 1990, s. 128.

⁵ Tamże, s. 128.

⁶ Cyt za: E. Rajewska, *Stanisław Barańczak – poeta i tłumacz*, Poznań 2007, s. 286.

⁷ Tamże, s. 113.

Dlaczego więc „łąka”? Albo: co polszczyźnie po „prerii” z amerykańskiej wyobraźni i krajobrazu? Skoro nie zna tego słowa dobrze, „łąka” zaś funkcjonuje w niej poetycko przynajmniej od Leśmiana, na pewno jest idiomatyczna od odkrycia jego *Łąki*, powiem łagodnie: jednego z najważniejszych XX-wiecznych tomów. I to Leśmian – zaryzykuję śmiało hipotezę – jest autorem tego zapadającego w wyobraźnię skojarzenia – marzenia i łąki. Innymi słowy, kiedy myśli się po polsku o poetyckiej kreatywności jako pierwszy nasuwa się Leśmian ze swoim imaginariem. Wiersz Emily Dickinson nie rozgranicza marzenia i wyobraźni, różnice między nimi są zresztą od niego młodsze, pochodzą z przełomu XIX i XX w.; autor *Łąki* swego czasu często posługiwał się słowem „marzenie”, „wyobraźni” raczej nie tematyzował w poezji.

Trafność intuicji Marjańskiej potwierdzają dwie inne wersje przekładów. Kazimierzy Iłakowiczówny:

By łąkę stworzyć, jednej koniczynki dość i jednej pszczoły,
jednej pszczoły i kwiatka
dla zadumy.
Zresztą, samej zadumy starczy
jeśli pszczoły – to rzadkość⁸.

I Artura Międzyrzeckiego:

By zrobić łąkę, starczy kwiat koniczyny
I jedna pszczoła –
Jeden kwiat koniczyny i pszczoła,
I marzenie, co je przywoła.
Wystarczy, byś marzenie snuł,
Jeśli jest mało pszczół⁹.

Kilka słów o nich¹⁰: niewątpliwą zasługą Iłakowiczówny było zmieszczenie się w rozmiarze wiersza Dickinson, niezbyt szczęśliwe wydaje się jednak zastąpienie „marzenia” „zadumą”. Wprawdzie angielskie „revery” (część niej – „reverie”) jest raczej nacechowane (w stosunku do powszechnie używanego „dream”, jednocześnie nie tak dwuznaczne – „dream” to również „sen”), ale „zaduma” nie oddaje twórczego charakteru czynności, o której mowa w wierszu. Podobnie nie najlepszym rozwiązaniem było zrezygnowanie ze współbrzmień. Charakterystyczna skłonność autorki przekładu do archaizowania i upodobanie do zdrobnień („kwiatek” jest w przeciwieństwie do „koniczyny” nie tylko niekonkretny, przede wszystkim pretensjonalny) zmieniają tonację utworu¹¹, który okazuje się – trzeba przyznać rację Barańczakowi krytykującemu koncepcję Iłakowiczówny – konwencjonalny, wiktoriański¹². Z kolei wersja Międzyrzeckiego wydaje się w porównaniu z oryginałem

⁸ E. Dickinson, *Poezje*, przeł. K. Iłakowiczówna, Warszawa 1965, s. 61.

⁹ „...opiewam nowoczesnego człowieka”. *Antologia poezji amerykańskiej*, wybór i oprac. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Warszawa 1992, s. 19.

¹⁰ Szczegółowo różnice w przekładach Dickinson omawia E. Rajewska (dz. cyt., s. 69–119).

¹¹ Tamże, s. 10, 96.

¹² S. Barańczak, *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatologiczny*, w: *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dodatkiem Małej antologii przekładów-problemów*, wyd. 3 poprawione i rozszerzone, Poznań 2004, s. 56.

przegadana (na przykład przez zwrot do „ty” w przedostatnim wersie); banalne rymy (nie ma ich u Dickinson – tu rozwiązanie Marjańskiej okazuje się najtrafniejsze), a także czytelna parafraza Mickiewicza – „snuć marzenie”, zdają się niepotrzebne. Wywołująca Leśmiana „łąka” jest jako reminiscencja bardziej dyskretna od narzucających się skojarzeń z *Lirykami lozańskimi*, nie dominuje nad wyobraźnią Dickinson.

Decyzje (i wyobraźnie) trzech z czterech tłumaczy poświadczają, że łąka nigdy nie jest przypadkowa, zawsze jest miejscem cudów. Szczególnie ważna w imaginariach bohaterów tej książki. Spośród wielu wybrałam pojedyncze przykłady.

Leśmian: „Ani z mora z jeziora, ani sen skrzydlaty, / Lec Łąka nawiedziła wnętrze mojej chaty! / Trwała ze mną na tej ławie, / Rozmawiając głośno prawie – / Na ścianach moich – rosa, na podłodze – kwiaty...” [*Łąka*, PZ, 291]. Pojawia się ten obraz po wcześniejszych ćwiczeniach z wyobraźni: płynącej łące z cyklu *Uboństwo miłości* (1899) i z klechdy *Majka*.

Czechowicz: „Lublin nad łąką przysiadł [...] // Mgły nad sadami czarnymi. / Znad łąki mgły. / Zamknęły się oczy ziemi / powiekami z mgły” [*Lublin z dala*, WiP, 283].

Baczyński: we wczesnych wierszach np. „Na pokładzie łąki odpływam” [*W górach*, UZ, I, 401] i rok starsza (1938) „malachitowa łąka morza” [*Piosenka*, UZ, I, 146].

Nowak: „W łąkę zieloną w zielone zaświaty / łatwiej jest odejść i z trawą być na ty” [*Psalm o wiosnie*, PW, 70]; „nagie ciało śni się sennie łące” [*Psalm o wierze i miłości*, PW, 76].

Łąka w języku poetyckim istnieje inaczej: personifikowana, a co najmniej animizowana, często aliteracyjna, łączliwa – u Leśmiana, transakcentowana w metonimii u Nowaka; w innym porządku: u Wojdowskiego w retrospekcji, u Szyborskiej – antyfrastyczna w porównaniu z tą nagłosową.

Wiersz to łąka, możliwość trochę innej łąki. Cztery interesujące mnie wyobraźnie nie rezygnują, mówiąc opozycją Marii Janion, z „tu” na rzecz „gdzie indziej” [M.J., 185], ale „tu” wciąż interpretują, wciąż zapisują w swoim języku. Więc choć „preria” oddaje rozmach krótkiego utworu Emily Dickinson, to „łąka” (u Marjańskiej celowo „rozległa”) z potencjałem znaczeń, jakie niesie, sygnalizuje nieograniczone możliwości marzenia (resp. wyobraźni – przyjmijmy na chwilę takie utożsamienie, dające się wyczytać z wiersza). Poetka stawia je przed „Wszystkim”, tym „Wszystkim”, którego mieć nie mogła, którego nie rekompensowały „mniejsze Rzeczy” („Skoro nie mogłam mieć Wszystkiego – / Nie dbałam o brak mniejszych Rzeczy”¹³).

Powyższe wyliczenie przykładów pozwala już w tym miejscu zasygnalizować decyzje kompozycyjne: nie podporządkowuję książki porównaniu wybranych obrazów poetyckich. Takie postępowanie przypominałoby to, co Józef Tischner w nieco innym kontekście nazywa „rzuceniem na cudzą łąkę”, wyobcowaniem¹⁴. Pracę podzieliłam na cztery części, na każdą z nich składają się osobne, poświęcone poetom rozdziały (odnotowuję w nich podobieństwa czy ciągi dalsze, ale nie tropię relacji recepcyjnych). Opowiadam, jak przedstawiali doświadczenie formowania się wyobraźni kreacyjnej, nie skupiam się przy tym na jednoznacznie autotematycznych utworach, choć tak – w podobnej sytuacji – radziła postępować Agata Stankowska [A.S., 8]. W kolejnych partiach zależy mi najpierw na przedstawieniu twórczości poetyckiej i eiseistycznej czterech autorów na tle – żeby sparafrazować formułę

¹³ E. Dickinson, *100 wierszy*, s. 109. Por. S. Barańczak, *Skoro nie można mieć wszystkiego*, w: tamże, s. 18–20; E. Rajewska, dz. cyt., s. 76.

¹⁴ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 193.

Jeana Starobinskiego – historii kategorii wyobraźni w XX w. w Polsce¹⁵, a dalej już na pokazaniu, że ta poezja opowiada o własnej kreacyjności właśnie przez tej kreacyjności efekty.

Kiedy mowa o „wyobraźni w przekładzie”, ich twórczość – zarówno oryginalna, jak i podejmowane próby spolszczania obcych autorów, wydają się bardzo istotne. Jednak te translologiczne wątki, już tylko problemy tworzenia i odtwarzania w tłumaczeniu, wymagałyby osobnych studiów. Na marginesie kreślonych tu ograniczeń dodam jeszcze, że również do prozy i utworów dramatycznych moich bohaterów będą sięgać jedynie kontekstowo w związku z wyobraźnią poetycką.

Wyobraźnia w tytule (rytm właściwy)

„Wyobraźnia wiedzie w polszczyźnie żywot niefrasobliwy” – zauważył Edward Balcerzan¹⁶. Trafność spostrzeżenia uczonego potwierdza się na przestrzeni nawet nie dziesięcioleci, a stuleci. Zaglądam do kolejnych słowników języka polskiego, szukam w nich hasel: „fantazja”, „imaginacja” i „wyobraźnia”.

W dykjonariuszu Samuela Bogumiła Lindego pierwsze znaczenia tych trzech słów są w zasadzie tożsame: „siła albo zmysł wewnętrzny u człowieka i zwierząt, [...] dzielność umysłu, przez którą człowiek stawia sobie w wyobrażeniu rzeczy pojęte”, w przypadku fantazji autor dodaje jeszcze, że to również „humor, skłonność myśli”¹⁷. W młodszym o półwiecze słowniku pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego „fantazja” objaśniona jest w pierwszej kolejności jako: „a) władza duszy tworząca i odtwarzająca wyobrażenia; zdolność kombinowania nowych wyobrażeń [...] b) władza duszy, pojmująca przedmioty rzeczywiste [...] c) zasada wszechświata”¹⁸ – i tu autorzy odsyłają do „wyobraźni”; „imaginację” z kolei tłumaczą następująco: „siła duszy, która wszystkim pojęciom daje ubiór mocno zmysłowy”¹⁹. Wreszcie wymieniony zostaje szereg innych znaczeń jak: „urojenie, kaprys, dziwactwo, humor, rezon, oryginalne ubranie, duma, pycha, uniesienie, szal, dłuższy utwór muzyczny”.

Najciekawsze wydaje się hasło „wyobraźnia” zamieszczone w słowniku Maurycego Orgelbranda (1861), do niego odsyła autor zarówno przy „imaginacji”, jak i „fantazji”; pozwalam sobie przytoczyć je w całości, także jako przykład nieposkromionego słowotwórstwa:

1) Czynność ducha ludzkiego, przez którą ten zdolen jest *samowolnie*, bez pomocy zewnętrznej wydobyć z głębi swojej wyobrażenia w nim spoczywające; stopniami jej są: a) *Wyobraźnia właściwa v. odtwarzająca*, na której zawołanie uśpione obrazy cuca się w duchu, lecz te obrazy nie są jej dziełem, pochodzą z zewnętrznego świata – matką jest improwizacji, dowcipu b) *Wyobraźnia twórcza v. Fantazja*, która treść duchową, nieskończoną, wiekuiącą przelewa w formę z natury

¹⁵ J. Starobinski, *Wskazówki do historii pojęcia wyobraźni*, przeł. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4. W związku z tym, co Leśmian pisał o pojęciu i terminie, lepiej mówić o wyobraźni jako kategorii. Por. R. Przybylski, *Pustelnicy i demony*, Kraków 1994, s. 58–59.

¹⁶ Podczas konferencji „Wyobraźnia w przekładzie” Poznań, 23–24 kwietnia 2012.

¹⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, wyd. 2, Lwów 1857, s. 642 [„fantazja”].

¹⁸ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1, Warszawa 1902, s. 719 [„fantazja”].

¹⁹ Tamże, t. 2, s. 80 [„imaginacja”].

wziętą, lecz własną potęgą tak przerobioną i uwolnioną od wszelkiej ułomkowości, iż utworzona przez nie forma, postać staje się taką, jakiej nie ma w rzeczywistości, dokładną osłoną wiekuistej prawdy, – jest matką sztuki pięknej, (Kremer) 2) = jedna z trójcy władz, czyli potęg ducha, z kolei druga tworząca ciała, obrazy, kształty, formy treściom ducha rozumowym, wprowadzająca je do bytu, pojawu, „matka wszystkich pomysłów z ojca rozumu spółdzonych”, równa zupełnie i współistotna rozumowi i woli, z którymi wszystko troje jest jednym duchem; uważa się: a) jako najwyższa potęga bezwzględna w Bogu, wyprowadzająca zarazem świat ducha i świat materji do bytu, stwarzająca wewnętrzności i zewnętrzności, i zowie się *Obraźnią*; b) = jako potęga względna w duchu ludzkim, która raz w dziełach upostacia myśl człowieka, daje obraz duchowej istoty jego, a przez to, odbicie obrazu ducha nieskończonego i zowie się *Wyobraźnią* w znaczeniu szczególnym, czyli *fantazją*, drugi raz wrażenia tego świata przeobraża na wyobrażenia, czyli własność obcą na własność ducha naszego zamieia, i zowie się *Przeobraźnią*, *imaginacją*; wreszcie c) jako potęga w naturze organicznej i nieorganicznej, sprawiąca tworzenie się form samych przez się w materiale stworzonym, obrazowanie się przedmiotowości, którym utrzymuje się żywot form, kształtów i postaci w ciągłym przeobrażaniu się, i zowie się wyłącznie *Przeobraźnią*. (Libelt) 3) = perceptio, die Worstellungskraft) jest wewnętrzne wszech zmysłów w jaźni ognisko. Dziełem jęj są *wyobrażenia*. Nie jest to *fantazya*, *imaginacya*, lub po polsku *um*, ale raczej *zmysł wewnętrzny* (sensus internus). Co zmysł chwyta, wiedzie do ogniska swego ostatecznego, lub do wyobraźni, kędy *wrażenia* przeistaczają się w *wyobrażenia*. Wyobraźnia nie jest władzą twórczą, jako *um*, lecz bierną i empiryczną. Ona, nie stworzycielka myśli, lecz kształciicielka wyobrażeń (Trentowski)²⁰.

Definicja umieszczona we współczesnym słowniku okazuje się – w porównaniu z przytoczonym wyżej hasłem – skromna: „zdolność tworzenia w myśli pewnych obrazów (czasem fikcyjnych), zdolność obrazowego myślenia o czym”²¹. Kuriozalna jest natomiast (i warta odnotowania) przestroga zapisana w *Encyklopedii katolickiej*: „Fantazja mimowolna i nie kierowana prowadzić może do kłamliwych zmysłów [...]; może być skutkiem stanu chorobowego”²².

Będę posługiwała się raczej słowem „wyobraźnia”, bo pojawia się ono najczęściej w języku poetów. „Fantazja” dziś sytuuje się bliżej fantastyki²³, zresztą dzieje rozróżniania ich to w zasadzie osobny problem, dość szeroko już omówiony, dla mnie ważny jest aspekt przeciwstawienia „wyobraźni” i „fantazji”. Zrazu to fantazję – pisze Agnieszka Fulińska – „uważano za wyższą i doskonalszą w hierarchii władz duszy”, jej funkcją miało być „tworzenie obrazów dzięki swobodzie i oderwaniu od zmysłów”, rola wyobraźni natomiast polegała na „odbiorze wrażeń zmysłowych i zapamiętywaniu ich w postaci wewnętrznych obrazów”²⁴. Dopiero później Paracelsus przyczynił się do odwrócenia tego wartościowania, utrzymanego również po przełomie romantycznym, w wyobraźni do-

²⁰ *Słownik języka polskiego*, cz. 2, wydał M. Orgelbrand, Wilno 1861, s. 1987–1988 [„wyobraźnia”].

²¹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 10, Warszawa 1968, s. 127 [„wyobraźnia”].

²² C. Walesa, *Fantazja*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 5, Lublin 1989, s. 43. Por. P. Jaroszyński, *Wyobraźnia*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008, s. 874; L. Teusz, *Erozja wyobraźni religijnej we współczesnej kulturze*, w: *Obcowanie z wolnością 2*, red. B. Chrzastowska, Poznań–Berlin 2001, s. 83–100.

²³ Zob. M. Delaperrière, *Fantastyka czy cudowność (Z badań porównawczych nad polską wyobraźnią literacką)*, „Ruch Literacki” 1990, nr 1, s. 1–18.

²⁴ A. Fulińska, *Komentarz*, w: G. Pico della Mirandola, *O wyobraźni*, przekł. i komentarz A. Fulińska, Kraków 1995, s. 67.

strzeżono duchową siłę, za sprawą której człowiek kontaktuje się z kosmosem, fantazję zaś uznano za niezakorzenioną we wszechświecie, więc tylko tej pierwszej przyznano rolę kreacyjną²⁵.

Czym (nie) jest wyobraźnia? Skoro samorozpoznanie Juliana Tuwima, z pisanego w środku wojny listu do siostry, o „skamieniałej wyobraźni”²⁶ (jako reakcji na Zagładę, uniemożliwiającej mu pisanie *Kwiatów polskich*) można uznać za przejaw pracy wyobraźni. Na pewno wie, czym jest wyobraźnia Maria Janion, kiedy określa się jako „historyczka wyobraźni”²⁷. Ale wciąż najtrafniejsza pozostaje formuła Baudelaire’owska:

Tajemniczą zdolnością jest ta królowa zdolności! Dotyka wszystkich innych; pobudza je, śle do walki. Niekiedy tak bardzo je przypomina, że można ją z nimi pomylić, a przecież zawsze jest sobą; ludzi, których nie ożywia, łatwo rozpoznać po ciężącym na nich przekleństwie: dzieła ich usychają jak drzewo figowe z Ewangelii.

Wyobraźnia jest analizą i jest syntezą; mimo to ludzie biegli w analizie i dostatecznie zdolni do syntezy mogą być pozbawieni wyobraźni. Jest analizą i syntezą, a przecież niezupełnie. Jest wrażliwością, istnieją jednak osoby bardzo wrażliwe, zbyt wrażliwe może, a pozbawione wyobraźni. To ona nauczyła człowieka sensu moralnego barwy, linii, dźwięku i zapachu. Ona, na początku świata, stworzyła analogię i metaforę. Dzieli na elementy wszelką rzecz i posługując się tworzywem zgromadzonym i ułożonym według zasad, których źródło można znaleźć tylko w głębi duszy, tworzy świat nowy i doznanie nowości. Ponieważ stworzyła świat (sądzę, że wolno tak powiedzieć, nawet w sensie religijnym), jest rzeczą słuszną, że w nim rządzi. [...] Wyobraźnia jest królową prawdy, a m o ż l i w e to jedna z prowincji prawdy. Jest rzeczywiście spokrewniona z nieskończonością²⁸.

Charles Baudelaire, poeta, doskonale rozumiał, że wyobraźnia jest kategorią w stosunku do mimesis równorzędną, a nawet wobec niej nadrzędną, nie widział sensu w ich przeciwstawianiu²⁹.

Przywołuję jego słowa także po to, aby wskazać typ refleksji, który uprzywilejowuję w tej książce, właśnie tworzone przez poetów formuły wyobraźni interesują mnie w pierwszej kolejności. Rezygnuję zaś z opisu kategorii jako takiej. Poza przyswojoną w polskiej humanistyce klasyczną rozprawą Jeana Starobinskiego, powstało kilka syntetycznych studiów poświęconych historii pojęcia. Małgorzata Baranowska pokazała, jak różne pytania o wyobraźnię zadają poszczególne dziedziny humanistyczne³⁰, z drugiej strony pokrótce omówiła stosunek do kategorii na przestrzeni wieków w kolejnych prądach literackich. Inny charakter ma opracowanie Piotra Jaroszyńskiego, będące obszernym studium dziejów pojęcia w filozofii, rozprawa podporządkowana jest jednak przeciwstawieniu rozumu i wyobraźni, autor wyraźnie stara się przeforsować tezę, że nie są to władze równorzędne, rozum winien panować nad imaginacją³¹. Do tych interpretacji wyobraźni odwołuję się

²⁵ Por. M. Baranowska, *Surrealna wyobraźnia i poezja*, Warszawa 1984, s. 5–13; A.S., 32. Oczywiście trudno tu o żelazną konsekwencję.

²⁶ Cyt. za: P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007, s. 325.

²⁷ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.

²⁸ Ch. Baudelaire, *Salon 1859*, w: *Rozmaitości estetyczne*, wstęp i przekł. J. Guze, komentarz i przypisy C. Pichois w przekł. J.M. Kłoczowskiego, Gdańsk 2000, s. 249–250.

²⁹ Tamże, s. 253, 255. Por. J. Starobinski, dz. cyt., s. 221.

³⁰ M. Baranowska, dz. cyt., s. 13–16.

³¹ P. Jaroszyński, *Rozum czy wyobraźnia*, w: *Metafizyka i sztuka*, Radom 2002, s. 89–171.

jedynie punktowo, historia kategorii (w rozmaitych ujęciach od mitograficznego do psychologicznego) interesuje mnie jedynie w związku z twórczością poetów³².

Przyjmuję wyobraźnię za pierwszy temat dzieł Leśmiana, Czechowicza, Baczyńskiego, Nowaka, zasadę ustanawiającą ich światy. Dokonuję więc znaczącego przewartościowania w stosunku do dotychczasowych prac poświęconych tym autorom; zwykło się bowiem podkreślać w nich rolę mitu czy baśni – pojęć wobec wyobraźni węższych; co tym bardziej każe zapytać o kontekst, o którym ta poezja sama niejako opowiada.

Wyobraźnia występuje w mojej książce w podwójnej roli: tematu poezji i kategorii interpretacyjnej. Takie postawienie kwestii wymaga choćby marginesowego odniesienia się do francuskiej krytyki tematycznej, która bada doświadczenia wyobraźni: „wyobrażenia – pisze Marek Bieńczyk – oznaczają tu pewne emocjonalne postawy, zmysłowe zachowania, spontaniczne reakcje, a nie statyczne przedstawienia, powiązane ze spekulacją filozoficzną”³³. Obrazy, tematy zdradzają charakter kluczowych doświadczeń imaginacji, nie muszą być jednak tożsame z autorefleksją. Mnie zaś będzie interesowało samo opowiedziane w wierszach doświadczenie kreacyjności, wynikające stąd przeświadczenie, że język poetycki ma moc stwarzania, powoływania do istnienia, a najdonioślejsze opowieści imaginacyjne nie są wypowiedzane wprost.

Opisanie funkcji wyobraźni w poezji Leśmiana, Czechowicza, Baczyńskiego i Nowaka okazuje się kluczowe dla dziejów XX-wiecznej literatury polskiej, dostrzeżenie jej roli prowadzi do nowych dystynkcji, pozwala wyróżnić obok poezji mimetycznej i niererefencjonalnej, poezję, która z jednej strony opowiada o metafizycznym postrzeganiu funkcji słowa, zapisu, z drugiej strony – i jednocześnie – o tego rodzaju wierze zaświadcza, tworzy w języku osobną rzeczywistość. To język jest podstawową materią wyobraźni, jego rola nie sprowadza się do mechanizmów metaforycznych. Owo rozpoznanie należy podkreślić, istnieje bowiem w badaniach nad poezją tendencja do izolowania wyobraźni od języka, prostego utożsamiania obrazów z motywami. Moje ujęcie – polemiczne wobec takiej perspektywy – zmierza do stwierdzenia, że kreacyjność przejawia się właśnie w języku, za jego sprawą dąży do ustanowienia nierozróżnialności, rozumianej tu za Hansem-Georgiem Gadamerem³⁴.

³² W trakcie przygotowywania tej książki do druku, ukazała się praca Marty Matyldy Kani, *Żywioty wyobraźni. O wyobrażaniu i przeobrażaniu*, Kraków 2014. Rozprawa w dużej mierze poświęcona myśli Gastona Bachelarda, Jeana-Paula Sartre'a i Harolda Blooma dotyczy kształtowania się podmiotu wyobrażającego.

³³ M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasieński wobec śmierci*, Gdańsk 2001, s. 11. O krytyce tematycznej m.in.: J.-P. Richard, *Wstęp do studium „Świat wyobraźni Mallarmégo”*, przeł. W. Błońska, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1976, s. 398–425; M. Głowiński, *Francuska krytyka tematyczna*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 2; *Szkoła Genewska w krytyce. Antologia*, wybór H. Chudak, przedmowa M. Żurowski, Warszawa 1998.

³⁴ Cyt. za: J.T.B., 33–53.